Nr 193. **Kraków, Sobota 23 Maja 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Posiedzenie. Akademii umiejętności.

Kraków, 23 maja.

Doroczne publiczne posiedzenie Akademii umiejętności odbyło się dziś o godzinie 12 w południe w auli Uniwersytetu. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli książę biskup Sapieha, namiestnik dr Korytowski, marszałek krajowy dr Niezabitowski, szef sekcyi dr L. Cwikliński, przedstawiciele miasta, władz i instytucyj miejscowych. Z grona członków Akademii przybyli ze Lwowa pp. dr Abraham, dr Finkel, dr Franke, dr Kallenbach, Leon hr. Piniński i t. d.

Pod trybuną prezydyalną rozłożone były na stole wydawnictwa Akademii z roku ubiegłego.

Posiedzenie zagaił w imieniu nieobecnego protektora arcyksięcia prezes Akademii, Stanisław hr. Tarnowski.

Mowa prezesa.

Rozpoczął od słów gorącej wdzięczności dla ogółu za okazywaną instytucyi życzliwość, opiekę i ofiarność, poczem powitał przybyłych na święto Akademii członków; stwierdził następnie, że rok ubiegły był dla Akademii pomyślny. „Ponieśliśmy bolesne straty w ludziach, ale nie doznaliśmy innych przeciwności czy niepowodzeń. Budowa nowego domu ukończona; zostaje już tylko wewnętrzne uporządkowanie, rozmieszczenie zbiorów, robota dość długa i żmudna, ale po niej zaczną się wreszcie spodziewane ułatwienia w naszych pracach, i ich pożytki. Kiedy zaś dzieło jest skończone, godzi się i należy złożyć tu szczere, gorące dzięki wszystkim tym, którzy do niego rękę przyłożyli, trudem i radą pomagali, a więc panom budowniczym, Pakiesowi i Krzyżanowskiemu, oraz Stanisławowi Tomkowiczowi“.

Przechodząc do omówienia działalności naukowej, prezes hr. Tarnowski podnosi rosnącą stale ofiarność szlachetnych dobrodziejów, która umożliwia powolne, ale stałe rozszerzanie działalności naukowej w centrali i w stacyi naukowej paryskiej, a pozwala myśleć o założeniu instytutu polskiego w Rzymie i rozszerzeniu sfery swej działalności w rozlicznych kierunkach.

Zaznaczył wreszcie mowca, że Akademia z radością i uznaniem patrzy na rozliczne mnożące się i prosperujące stowarzyszenia i instytucye naukowe służące gorliwie tej samej, co Akademia, sprawie. „Jesteśmy — mówi prezes — jak żołnierze z różnych szwadronów czy pułków, ale z tej samej armii, pod tą samą chorągwią, z tem samem zamiłowaniem służby i pojęciem jej obowiązków. Z takiem uznaniem patrzy Akademia na Towarzystwo popierania nauki polskiej, na polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika we Lwowie, na Towarzystwo miłośników miasta Krakowa i miasta Lwowa, na Towarzystwo opieki nad zabytkami, na wszystkie, jakie w tym kraju żyją, działają, rozwijają się szczęśliwie: a z uczuciem jeszcze rzewniejszem patrzy na te, które powstały i powstają za granicami tego kraju. Dla wszystkich to samo w Akademii serdeczne ogólne poważanie, i serdeczne życzenie. Czujemy się w związku z nimi, pracę ich i naszą uważamy za wspólną. W tej wspólności, w tym związku, pragniemy nieustannej styczności, wzajemnego porozumiewania się co do zamiarów i programów pracy.

Że ta praca naukowa wzmaga się, rozszerza, i pogłębia, to jest powód wielkiej radości, to dodaje otuchy, to dowodzi, że są i dobre siły i dobre chęci, i, że one nie idą na marne, że są z nich, i zostają dobre skutki. Oby tak na innych, wszystkich polach naszego życia“.

Sprawozdanie sekretarza general.

Z kolei zabrał głos sekretarz generalny prof. dr Bolesław Ulanowski i przedstawił sprawozdanie z administracyjnych i naukowych czynności Akademii w roku ubiegłym.

Na wstępie poświęcił sprawozdawca słowa żałobnego wspomnienia ośmiu zmarłym w ciągu ubiegłego roku członkom Akademii, a mianowicie ś. p. Antoniemu Małeckiemu, Władysławowi Łozińskiemu, ks. Antoniemu Petruszewiczowi, Adamowi Miodońskiemu, Aleksandrowi Jabłonowskiemu, Włodzimierzowi Czerkawskiemu, Bronisławowi Radziszewskiemu i Edwardowi Suessowi.

Przechodząc do sprawozdania szczegółowego, odesłał sekretarz uczestników do ogłoszonej drukiem i rozdanej im osobnej książeczki, zawierającej szczegółowy wykaz działalności i prac naukowych każdego z poszczególnych wydziałów. Na końcu tej książeczki znajduje się bibliografia wydawnictw Akademii, które się pojawiły od ostatniego publicznego posiedzenia Akademii.

Następny ustęp sprawozdania poświęcony był sprawie nowego gmachu Akademii. Gmach ten już wykończony w lecie bieżącego roku, oddany zostanie Akademii do użytku, tak, że od października większa część wydziałów i komisyj obejmie przeznaczone dla siebie salę, a prawdopodobnie w tym samym czasie otwartą zostanie nowa czytelnia. Koszta budowy gmachu nie dadzą się jeszcze obliczyć, na razie tyle wiadomo, że wydatki administracyjne powiększą się o 30 tysięcy koron rocznie. Z tego powodu od lat kilku Akademia dąży do stworzenia funduszu rezerwowego, który obecnie, dzięki wczorajszej uchwale walnego zgromadzenia, wynosi około 300.000 koron. Istnieje zamiar doprowadzenia tego funduszu do miliona. Wówczas równowaga w budżecie Akademii będzie w jedyny racyonalny sposób zagwarantowana. Pomnożenie funduszu żelaznego Akademii, nie związanego żadnemi zleceniami ofiarodawców, jest również postulatem największej wagi. Daleko jeszcze do pięciu milionów, o których wspomina zeszłoroczne sprawozdanie, ale w każdym razie ten fundusz zbliża się już do poważnej cyfry trzech milionów kor.

Zmieniony cennik drukarski zwiększy wydatek na publikacye kwotą około 15.000 koron rocznie.

Fundusze i zapisy na rzecz Akademii znajdują się w pomyślnym toku realizacyi.

Fundusz senatora Maleszewskiego jest już prawie zupełnie ukonstytuowany. Wynosi on dwa miliony koron nom. wart. w 4½ proc. listach Banku kraj. i Tow. kred. ziemsk.

Legaty ś. p. Wandy Jabłońskiej, ś. p. Białosukni, ś. p. dra Hassewicza, oraz reszta zapisu ś. p. Mireckiego zostały spłacone i powiększyły fundusz żelazny o blisko 160.000 koron.

Do funduszu ś. p. Konstantego Wołodkowicza wpłynęło przeszło 24.000 koron z przeznaczeniem na stacyę naukową w Rzymie. Fundusz depozytowy A. B. pomnożył się o 45.000 koron w papierach wartościowych.

Z nowych zapisów zasługuje na podniesienie fundacya p. Augusta Iwańskiego, który złożył 120.000 koron do rąk Akademii. Zgodnie z wolą ofiarodawcy, odsetki od tego funduszu będą obracane na urządzanie wykładów z historyi ruskiej na uniwersytecie Jagiellońskim.

Mecenas Stanisław Kostrowicki z Petersburga złożył na imię Akademii w Banku handlowym w Warszawie 241.000 rubli w 5-proc. listach zast. miasta Warszawy, zastrzegając sobie dożywotnie pobieranie procentów. Po ustaniu dożywocia dochód z tego funduszu obracany będzie na cele oświatowe.

Akademia znajduje się ponadto w posiadaniu testamentu, mocą którego ma przypaść Akademii kapitał, wynoszący około 400.000 rubli. Znaczna część tego zapisu służyć będzie ogólnym celom Akademii. Nazwisko testatora, w myśl jego życzenia, nie może być teraz wyjawione. Inna również osoba, z zastrzeżeniem dożywocia, złożyła w jednej z instytucyj finansowych warszawskich na imię Akademii przeszło 250.000 rubli, z których 100.000 przeznaczonych jest na cele akademickie. Nazwisko tej osoby dopiero później będzie mogło być ogłoszone.

Do kwot deponowanych w Akademii należy także fundusz im. Jędrzeja Śniadeckiego, wynoszący koron 2500, od których odsetki będą używane na wybijanie złotego medalu, przeznaczonego za najlepszą książkę z zakresu nauk medycznych.

Legat ś. p. Wiśniowskiego na wydawnictwa historyczne będzie zrealizowany w najbliższym czasie, a kilka innych zapisów stanowi jeszcze przedmiot zawiłych procesów.

Wiele z wymienionych ofiar Akademii przyjęła tylko jako depozyt, pobierają na koszt administracyi 5 proc. od corocznych odsetek.

Prace naukowe Akademii rozwijają się w sposób zadowalniający. Wszystkie Wydziały i Komisye pracują z wytężeniem, a obok już istniejących oddawna świeżo powstałe dążą do rozszerzenia onej działalności.

Wydział matematyczno-przyrodniczy, oraz Komisya fizyograficzna rozwijają działalność coraz intenzywniejszą, zwłaszcza z powodu, że już w roku bieżącym dotacye ich znacznie zostały powiększone.

Komisya filologiczna nietylko posuwa prace przygotowawcze do wydawnictwa greckich Ojców Kościoła bardzo znacznie naprzód, ale podejmuje nowe publikacye, obliczone na wielkie rozmiary. Niebawem zaczną się ukazywać pierwsze tomy Encyklopedyi filologicznej i równocześnie wydawanie przekładów greckich i łacińskich pisarzy nastąpi w szybszem tempie.

Komisya historyi nauk wystąpiła z pierwszą swą publikacyą, za którą pójdzie szereg innych.

W komisyi antropologicznej zorganizowana została sekcya etnograficzna, po której spodziewać się można wielu interesujących wydawnictw.

W druku Encyklopedyi Polskiej nastąpił chwilowy zastój z powodu, że nie wszystkie rękopisy regularnie zostały nadesłane. Obecnie ukażą się w najbliższych miesiącach dwa tomy, poświęcone językowi polskiemu, a rękopis kilku innych tomów natychmiast potem oddany zostanie drukarni.

Wydział historyczno-filozoficzny zorganizował ekspedycyę naukową do Węgier, w której wzięło udział pięciu uczonych. Sprawozdanie z poszukiwań, dokonanych podczas tej wyprawy, ukaże się w podobnej formie, jak ogłoszone świeżo sprawozdanie z Ekspedycyi szwedzkiej.

Stacya Naukowa i Biblioteka Polska w Paryżu spełnia w dalszym ciągu swoje zadanie. — Zarząd stara się usilnie, ażeby Biblioteka Polska byt swój oparła na żelaznym funduszu, wyłącznie na jej cele przeznaczonym. Wiele się już w tym kierunku zrobiło, i w roku bieżącym z oszczędności przybyło do funduszu ks. Czartoryskich koron 10.000, ale fundusz ten łącznie z zapisem im. L. Gadona wynosi razem koron 127.000, gdy dopiero kapitał 250.000 koron dostarczałby dochodu potrzebnego do odpowiedniego zaspokojenia bardzo skromnie preliminowanych wydatków Biblioteki Polskiej. Na posiedzeniu uroczystem Biblioteki, wygłosił dnia 3 maja b. r. docent uniw. Jagiell. dr Zachorowski rzecz „O polityce kościelnej Polski w okresie wielkich soborów“.

Z odsetek płynących od funduszu deponowanego w Akademii przez Towarzystwo popierania wydawnictw Akademii tak jak w latach poprzednich tysiąc koron przelano do dotacyi Komisyi literackiej, a resztę dano do dyspozycyi Komitetowi wydawnictwa źródeł porozbiorowych.

Fundusze ks. Eugeniusza Lubomirskiego, Władysława Kretkowskiego i Wiktora Osławskiego, podobnie jak w latach zeszłych, dostarczały środków na cele określone.

Sprawozdanie swe zakończył sekretarz przypomnieniem, że w r. 1912 upłynęło lat 40 od założenia Akademii. Ten czterdziestoletni okres jest poniekąd epoką, w której tradycya przekazana przez pierwszego prezesa Józefa Majera i pierwszego sekretarza generalnego Józefa Szujskiego, zachowała swą żywotność i świeżość. — Obecnie nadszedł okres drugi, w którym cały ciężar spraw Akademii i cała moralna odpowiedzialność za utrzymanie wysokich tradycyj pierwszych przedstawicieli, spadnie na młodszych następców. Tradycyj tych podstawą był zawsze zapał do wielkich zadań. Tego zapału i wytrwania życzą następcom swoim ci, co niezadługo umiłowane dzieło swego żywota oddadzą do rąk następcom.

Nowi członkowie.

Z kolei odczytał sekretarz nazwiska nowo wybranych na wczorajszem posiedzeniu administracyjnem członków Akademii.

Na wydziale filozoficznym członkami czynnymi krajowymi wybrani zostali.

Dr Jan Bołoz Antoniewicz, prof. uniwersytetu we Lwowie.

Ignacy Chrzanowski, prof. uniwersytetu w Krakowie.

Dr Jerzy hr. Mycielski, prof. uniwersytetu w Krakowie.

Dr Stanisław Witkowski, prof. uniwersytetu we Lwowie.

Członkiem korespondentem:

Dr Stanisław Windakiewicz, prof. uniwersytetu w Krakowie.

Na wydziale historyczno-filozoficznym członkami korespondentami:

Dr Stanisław Estreicher.

Dr. Stanisław Kutrzeba i

Dr Fryderyk Zoll młodszy — profesorowie uniwersytetu w Krakowie.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym członkiem czynnym krajowym: dr Maryan Raciborski, prof. uniwersytetu w Krakowie.

Nadto cesarz zatwierdził następujących uczonych, poddanych zagranicznych, a mianowicie: dr Augusta Leskiena, prof. uniwersytetu w Lipsku, na członka czynnego zagranicznego wydziału filologicznego, dr Władysława Rotherta, em. prof. uniwersytetu w Charkowie, na członka czynnego zagranicznego Wydziału matem.-przyrodniczego i dr Stanisława Józefa Thugutta, kierownika pracowni mineralogicznej przy Towarzystwie naukowem warszawskiem, na członka korespondenta Wydziału matem.-przyrodniczego.

Wczorajsze walne zgromadzenie Akademii wybrało jeszcze na członków pięciu uczonych, poddanych zagranicznych, których nazwiska podane będą do publicznej wiadomości po uzyskaniu zatwierdzenia cesarskiego.

Nagrody Akademii.

Nagrodę z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło historyczne w kwocie 2160 K przyznano dr Ludwikowi Kubali we Lwowie, za pracę „Wojna szwedzka 1655—1656“.

Taką samą nagrodę w kwocie 2160 K za dzieło malarskie, przyznano p. Wojciechowi Kossakowi za obraz „Baterya w ogniu“.

Nagrodę z fundacyi Konstantego Simona, za prace napisane w języku polskim z dziedziny fizyki i matematyki, a wynoszącą 900 K, przyznano p. prof. dr Konstantemu Zakrzewskiemu we Lwowie, za wyniki badań nad optycznemi własnościami metali, zebrane w rozprawie p. t. „O depresyi i ekstynkcyi światła w metalach“.

Nagrodę im. Józefa Majera, wynoszącą 2000 K, przyznano p. Władysławowi Pawlicy, demonstrantowi przy katedrze mineralogii na uniwersytecie Jagiellońskim.

Odczyt.

Posiedzenie zakończył odczyt prof. Michała Siedleckiego p. t. „O wartości osobnika wśród istot żyjących“.

Rozstrzygnięcie konkursu imienia Bolesława Prusa.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Warszawa, 23 maja.

Wczoraj rozstrzygnięto tu konkurs, ogłoszony przez Wydawnictwo tanich książek dla dzieci i młodzieży, imienia Bolesława Prusa. Pierwszą nagrodę przyznano Antoninie Domańskiej z Krakowa, drugą p. Cecylii Kropiwnickiej z Bronowic.

Zapowiedź wielkich mów w Dumie.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Petersburg, 23 maja.

Jutro oczekują w Dumie wielkiej mowy Sazonowa o polityce zagranicznej. Po nim zabrać ma głos przywódca kadetów Milukow, który również wygłosi wielką mowę polityczną.

Ulster.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Londyn, 23 maja.

Położenie w Ulsterze staje się **coraz groźniejszem.** W przyszłym tygodniu **spodziewają się krwawych rozruchów**, w tym bowiem tygodniu odbędzie się trzecie czytanie billu o homerulu.

Burzliwe sceny w hiszpańskiej Izbie deputowanych.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Madryt, 23 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przyszło do burzliwych scen. Dep. Torriano zarzucił ministrowi spraw wewnętrznych, że zajmuje w sprawie Ferrera zdradzieckie stanowisko.

Słowa te wywołały ogromną wrzawę, która przeszła następnie w bójkę.

Konserwatysta Maura przemawiał następnie

Laureaci Akademii umiejętności.

Doroczne nagrody Akademii umiejętności z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego, przypadły w tym roku w udziale dwom zasłużonym pracownikom, których działalność na polu literatury i sztuki zyskała oddawna pełne uznanie i hołd społeczeństwa polskiego. Nagrodę za pracę historyczno-literacką otrzymał znakomity historyk Ludwik Kubala, nagrodę za dzieło malarskie świetny artysta-malarz, reprezentujący kierunek batalistyczny w malarstwie polskiem, Wojciech Kossak, któremu zaszczytne to odznaczenie po raz drugi przypada w udziale. Motywy przysądzenia nagród akademickich sprawozdanie Akademii przedstawia w następujących słowach:

I. Nagroda za pracę historyczną.

Komitet ustanowiony do poczynienia wniosków w sprawie udzielenia nagrody imienia ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło historyczne, po rozglądnięciu się w całkowitej produkcyi na tem polu za rok 1913, wyróżnił przedewszystkiem ostatnią pracę p. Ludwika Kubali p. t. „Wojna Szwedzka 1655—1656“.

Obszerna ta i bogato ilustrowana książka wypełnia na razie jedną z najdotkliwszych luk naszego dziejopisarstwa — można powiedzieć niemal: jedną z najwstydliwszych. W tem wielka zasługa tej książki. Obejmuje pierwszy, najważniejszy okres wojen szwedzkich za Jana Kazimierza, do odzyskania Warszawy w lipcu 1656 r.; objaśnia ich genezę, kreśli dzieje największej klęski, jakiej doznała Polska przedrozbiorowa, i jedynego w dziejach podźwignięcia się z upadku. Jest to całość zaokrąglona, złożona w poważnem dziele o 494 stronicach. W osobnych monografiach, których rychłego wykończenia wszyscy z upragnieniem będą wyczekiwać, autor zamierza opracować z kolei historyę następnych, ostatnich lat wojennych, aż do pokoju oliwskiego.

Autor zdaje sobie jasno sprawę, że daleko jeszcze do wyczerpującego opracowania przedmiotu, którego główny zrąb pragnął podać do opracowania, czyniącego wszechstronnie zadość wymaganiom nauki. „Nie chcę twierdzić — zaznacza w przedmowie — aby źródła, przezemnie zebrane i zużyte, były wystarczające; nie wątpię, że ich dużo jeszcze pozostaje w ukryciu...“ Opanowany przezeń i skrzętnie spożytkowany materyał źródłowy, w każdym razie bogaty, ogarnia głównie źródła krajowe, obok współczesnych historyograficznych, sporo rękopisów, przechowanych w zbiorach krakowskich i lwowskich, poniekąd także warszawskich. Studyów archiwalnych, w ścisłem znaczeniu tego słowa, autor nie podejmował, z obcym materyałem i obcą literaturą niewiele się liczył, co zresztą jest w ścisłym związku z zasadniczym planem dzieła, jaki sobie zakreślił. Jakkolwiek „wojna szwedzka w Polsce należy do bardziej znanych wypadków w historyi powszechnej, cała bowiem Europa brała w niej udział“ — są to słowa przedmowy — w samej książce tego nie znać: autor wyrzekł się z góry przedstawienia swego przedmiotu w świetle współczesnej sytuacyi europejskiej, a ograniczył swe zadanie do zewnętrznego przebiegu faktów na polskim terenie wojny: szybkiego zawojowania Rzeczypospolitej przez Karola Gustawa i równie szybkiego otrząśnienia się narodu z obcego jarzma. To zadanie spełnił z właściwym sobie talentem i z właściwą sobie niemniej sumiennością w spożytkowaniu dostępnych źródeł. Historyk życzyłby sobie pewno więcej pragmatyzmu w opracowaniu jednego z najważniejszych momentów naszej historyi; autor się nań nie sili, a cel, który mu w tej pracy przyświecał (jak w tylu innych, dawniejszych) trafnie określa słowami: „radbym, aby te szkice, złączone łańcuchem obrazów, wytworzyły w pamięci czytelnika linię, która w przedłużeniu pobiegnie w przeszłość“. Niedarmo też pod głównym tytułem podano w nawiasie drugi: „Szkiców historycznych Serya IV“.

W dwóch pierwszych seryach, zaczynając od „Młodości Jana Kazimierza“, mamy tyle cennych, pełnych życia a na źródłowem badaniu opartych przyczynków do tej epoki aż po rok 1653; III serya (1910), opatrzona już także osobnym tytułem „Wojna moskiewska r. 1654—1655“, nie odbiega daleko fakturą od dwóch pierwszych, składa się jednak na szereg obrazów niepospolitej wartości, związanych w całość o wyższem napięciu historycznem; jeden krok jeszcze naprzód stanowi ostatnia książka Kubali. Nie można do niej przykładać miary, sięgającej poza granice, które sam autor jej zakreślił, a trzeba uznać, że w tych granicach osiągnął wytknięty cel. Barwne a proste, w prostocie swej szlachetne opowiadanie, zbudowane dobrze, z przejrzystą perspektywą, bez balastu zbytecznych szczegółów, przykuwa uwagę czytelnika i budzi żywe, nie słabnące zainteresowanie; daje mu jasny obraz jednego z najdonioślejszych momentów naszej przeszłości, które dotąd choćby niewiem jak chciwym był pouczenia — znał jedynie z arcydzieła powieści. Poza tem zaś pełno w niej przyczynków trwałej wartości naukowej, które już samem zszeregowaniem w pewną organiczną całość, pierwszem, jak dotąd, w tym przedmiocie, mogą i powinny torować drogę do ściśle naukowego jego opracowania. Wespół z wydaną przed 4 laty „Wojną moskiewską“, składa się ta książka na taką historyę lat 1654—1656, jakiej brak dawał się dotkliwie odczuwać, a sama przez się wśród kilku niemałej wartości prac historycznych, jakie ukazały się u nas w ostatnim roku, góruje zarówno talentem jak zasługą spełnionego zadania.

Z tych powodów Komitet jednomyślnie uchwalił przedstawić do nagrody imienia ś. p. Probusa Barczewskiego p. Ludwika Kubalę tak za omówione ostatnie jego dzieło, jak za całą jego długoletnią działalność na polu historyografii polskiej.

II. Nagroda za dzieło malarskie.

Komitet, wybrany do postawienia wniosku w sprawie przyznania nagrody z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło malarskie z pośród wystawionych w ciągu roku 1913 w Krakowie utworów, rozpatrzył wcale znaczną ilość obrazów wyróżniających się dodatnio zwłaszcza w dziedzinie portretu, krajobrazu i scen rodzajowych.

Ostatecznie Komitet uznał jednomyślnie, że nagroda należy się p. Wojciechowi Kossakowi, zarówno za całą jego działalność artystyczną lat ostatnich, jak w szczególności za jeden wystawiony w r. 1913 obraz, w którym ta działalność i rodzaj talentu artysty wymowny znalazły wyraz.

Rycerski duch przemawia z każdego utworu znakomitego naszego batalisty, czy to jest kompozycya większego zakroju, czy najwybitniejszy epizod z życia żołnierskiego. Przytem podziwiać trzeba poezyę w pojęciu i przedstawieniu polskiego wojska, jego postaci, typu i animuszu, polskiego konia rwącego się do ataku, polskiego smętnego krajobrazu z pod Raszyna, Grochowa, lub Wawru. Szlachetny, a zawsze na spostrzeżeniach realnych oparty temperament, ruch niekiedy nieokiełznany, cechują wszystkie batalistyczne utwory Kossaka, a w czasach ostatnich zalety te twórcy dawniejszej „Olszynki“ miarkowane są pełnią talentu wrażeń i uczuć. Z niemniejszą siłą zdolny on jest wyrazić zapał poświęcenia u młodego oficera kawaleryi, który cwałuje na nieprzyjacielskie bagnety, jak tkliwe miłosierdzie zakonnicy, która podtrzymuje padającego wiarusa, lub wdzięk młodej dziewczyny, podającej dzban wody rannemu ulanowi. Żaden z dzisiejszych polskich, a po śmierci Edwarda Detaille także i zagranicznych malarzy, nie tworzy scen wojskowych równie serdecznie, a głęboko pojętych, podobnym rozmachem nacechowanych; zdolność zaś grania na strunie narodowej odziedziczył Wojciech Kossak po ojcu, Juliuszu. Wśród naszych malarzy doby obecnej jest on nadto jednym z niewielu, którzy nie ograniczają się do studyowania natury i chwilowych efektów, ale składają dowód, że przeszli poważną szkołę kompozycyi, liczą się z prawami piękna i umieją pędzlem oddawać z całą prawdą nietylko objawy świata zewnętrznego, lecz również i myśl, którą się przy tworzeniu kierują.

Pomiędzy obrazami, powstałymi w roku 1913 obok wielkiej sceny z księciem Józefem w bitwie pod Raszynem, wybijał się przedewszystkiem obraz „Baterya w ogniu“, na którym przedstawiony jest młody Włodzimierz Potocki, kiedy pędzi konno na czele baterji. Z pięknej twarzy tego prawdziwego polskiego żołnierza bucha dzielność, dziarska odwaga i bohaterska pogarda śmierci. Ludzie zaś i konie, działa i błyskające pałasze skłębione są tutaj w niepohamowanym ruchu, a mimo to układ jest jasny i przejrzysty. Całości silnego a dodatniego wrażenia dopełnia kolorystyka umiejętna i harmonijna.

Z powyższych powodów Komitet przedstawia Akademii Umiejętności do nagrody z fundacyi ś. p. Barczewskiego obraz p. Wojciecha Kossaka „Baterya w ogniu“.

w sprawie stanowiska Hiszpanii w Maroku i oświadczył, że Hiszpania powinna zaniechać swej akcyi, która nie ma żadnego celu.

Nagle jakiś człowiek rzucił się z nożem w ręku na Maurę, wołając: „Śmierć mordercy Ferrera!“ Człowieka tego zdołano jednak na czas ubezwładnić.

KRONIKA.

Kraków. 23 maja.

Podwyższenie cen pieczywa. Od dłuższego już czasu podniosły się ceny mąki zarówno pszennej, jak żytniej dość znacznie, tej ostatniej bardziej. W ślad za tem, jak nieodłączne echo, podniosły się także ceny wszelkiego pieczywa w Krakowie. Lecz echo to, jak echo w górach, powiększone jest i zwielokrotnione, jak się to u nas, niestety, zazwyczaj dzieje. Gdy bowiem n. p. cena mąki żytniej podniosła się o 2—4 hal. na kilo, cenę chleba z niej wypiekanego podnieśli piekarze krakowscy o 6—8 halerzy na kilo (z 28 na 36 hal.), a przecież z kilograma mąki wypieka się więcej niż kilo chleba, czyli, że cenę chleba podniesiono dwa razy więcej niż ceny mąki. Tak samo z bułkami pszennemi. Ceny ich oczywiście nie podniesiono bezpośrednio, jest to bowiem niemożliwe w detalicznej sprzedaży. Jednakże, primo, niektóre piekarnie przestały dawać pięć centowych bułeczek za 10 hal.; secundo zaś, rozmiary bułek zmalały do mikroskopijnych poprostu rozmiarów.

Nie powinno to mieć miejsca, jeżeli zważymy, że ceny pieczywa pszennego przy sprzedaży go w formie bułeczek kalkulują się na 40—60 hal. za funt. Przy takim stosunku podniesienie cen mąki pszennej o 1 do 2 halerzy na kilo nie powinno się było tak natychmiast odbić na bułkach, zwłaszcza, że przecież każda z większych piekarń ma spore zapasy mąki zakupionej lub zakontraktowanej po dawnych cenach. Pośpiech więc ten, obecnie ujawniony, w podniesieniu cen pieczywa, jest ze strony pp. piekarzy krakowskich niezupełnie uzasadniony i trochę przesadzony. Tem bardziej zaś pożałowania godny, że obniżenie cen mąki nie odbija się na obniżeniu cen pieczywa w Krakowie tak szybko i skwapliwie.

Wręczenie dyplomu doktorskiego honoris causa. Dziś o godznie 11 rano w „Collegium novum“ w salach rektoratu odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu doktoratu medycyny „honoris causa“ dr. Ludwikowi Ćwiklińskiemu, szefowi sekcyi w ministerstwie oświaty. Wobec zebranego grona profesorów przemówił rektor Kostanecki, podnosząc zasługi dra Ćwiklińskiego, położone dla Jagiellońskiej szkoły, poczem wręczył mu dyplom honorowy. Następnie przemówił dziekan wydziału medycznego prof. M a r c h l e w s k i, zaznaczając, że dr Ćwikliński miał zawsze na pieczy Uniwersytet Jagielloński i dbał o jego rozwój. Szczególnie zaś, za jego staraniem wzbogacił się wydział lekarski przez uzyskanie nowych klinik.

Dr Ćwikliński podziękował za wielkie odznaczenie wszechnicy Jagiellońskiej, zaznaczając, że jej zawsze będzie służył i stać będzie na straży jej dalszego rozwoju.

O nową katedrę w uniw. Jagiellońskim. — W poniedziałek 25 b. m. odbędzie się w „Collegium Novum“ wiec ogólno-akademicki w sprawie utworzenia katedry historyi i teoryi wojskowości polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim. Początek o godz. 7 wieczór.

Na wystawę teatralną nadeszło dzisiaj kilkanaście bardzo rzadkich, a niezmiernie ciekawych, ze względu na rozwój teatru współczesnego eksponatów, a mianowicie: oryginalne, barwne japońskie drzeworyty, ilustrujące teatr japoński, jego dramat i wreszcie aktorów: drzeworyt z r. około 1780 dzieło Utagawy Tojokuni, współzawodnika wielkiego Utamary ze zbioru dra St. E. Radzikowskiego. Czytelnia teatru krakowskiego użyczyła portretów art. dram. Modrzejewskiej, Ludowej, Rapackiego i największego komika polskiego Alojzego Żółkowskiego. Wreszcie Stefan Petryński nadesłał na czas wystawy portret pędzla B r o d o w s k i e g o, przedstawiający „boską“ C a t a l a n i, która za czasów wolnego miasta Krakowa i Rzeczypospolitej krakowskiej trzykrotnie śpiewała w Krakowie na cele publiczne i która własnoręcznie na mogiłę Kościuszki wysypała kilka taczek ziemi.

Z Towarzystwa lekarskiego. „Przegląd Lekarski“ donosi, że na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego toczyła się dyskusya nad szczepionkami Friedmanna, mającemi być rzekomo środkiem przeciw gruźlicy i, że w dyskusyi tej jednomyśnie oświadczono się przeciw temu środkowi, podobnie, jak się przeciw niemu oświadczyło Towarzystwo lekarskie lwowskie i sekcya zakopańska Tawarzystwa lekarzy galicyjskich.

Match „Pogoń“-„Wisła“. W niedzielnych zawodach o mistrzostwo Galicyi wystąpią lwowska „Pogoń“ i „Wisła“ w następującym składzie: „Pogoń“: Ziszka bramkarz: Kuchar III, Kamerer — obrona, Misiński, Turmiński i Dworzak — pomoc, Kuchar II, Witkowski, Kuchar IV, Zemanek i Holman — napad. „Wisła“: Szubert bramkarz: Bujak i Wiliams — obrona, Kowalski, Konkiewicz I, Zawodny — pomoc, Adamski, A. O., Little, Śliwa i Konkiewicz II — napad.

Zawody prowadzić będzie delegowany przez Związek polski piłki nożnej, p. Jachieć. O godzinie 3 i pół poprzedzą zawody między K. S. „Jutrzenką“ a „Wisłą“ rezerwą. Bilety do nabycia wcześniej w magazynie sportowym R. Drobnera.

Defraudacya na poczcie krakowskiej. Sprawa defraudacyi i ucieczki Wilczka staje się coraz bardziej tajemniczą i nabiera danych, żeby przejść w zapomnienie — bez echa. Pościg za defraudantem, jak dotąd, nie wydał żadnych rezultatów. Mnożą się tylko dowody jego win, większych, a raczej liczniejszych, niż z początku przypuszczano, ale wraz z tem maleją szanse, aby można było Wilczkowi wymierzyć za nie karę.

Jako usiłowanie jeszcze jedno w tym kierunku, aby odnaleść tajemniczego a sprytnego Wilczka, należy zanotować ukazanie się na murach miasta rozlepionych, dużych drukowanych plakatów, obwieszczających, że inspektorat pocztowy ofiarowuje 1000 koron za schwytanie, lub wykrycie miejsca pobytu, oraz 10 proc. premii od sumy 192.000 koron, to drugie jednak tylko ewentualnie, w zależności od uznania inspektoratu. Trochę spóźnione to ogłoszenie o tyle chyba teraz może mieć skutek, że, jak przypuszczają, Wilczek może się także ukrywać gdzieś w Krakowie, lub w pobliżu. Przypuszczenie to mało ma cech prawdopodobieństwa. Władze policyjne na żadne nowe ślady Wilczka dotąd nie natrafiły, a jeżeli i natrafiły, to trzymają to w tajemnicy, niepokojącej podnieconą ciekawość publiczną.

Chiromanta i wdzięczne klientki. Przed kilkoma miesiącami donosiliśmy o aresztowaniu w Krakowie „wróżbity i chiromanty“, który ogłaszał się w pismach ze swoją specyalnością, jako szlachetny Herrman, naprawdę okazał się pospolitym Janem Banasiem, byłym lokajem, miał jednak rozległą klientelę. Wyraziliśmy wówczas zdumienie, że tak biegły wróżbita nie przewidział swego losu, t. j.— aresztowania. Omyliliśmy się: p. Herrman-Banaś, przyjął swoje aresztowanie spokojnie właśnie dlatego, że, jak się okazało, czytał dobrze w przyszłości, zarówno w gwiazdach, jak w sercach ludzkich, ściślej — kobiecych. Dowiodła tego rozprawa sądowa.

Odbyła się ona dzisiaj przed trybunałem orzekającym w sądzie krajowym karnym. P. Herrman-Banaś stawał przed nim oskarżony o oszczerstwo, jako świadkowie zeznawały jego byłe klientki. Wszystkie one — a trzeba zaznaczyć, że wyglądały na kobiety ze sfer zamożniejszych, wystawiły chiromancie jaknajlepsze świadectwo, zeznały, że je p. Banaś w zupełności wszystkie zadowolnił, że żadnych rekryminacyj z racyi zawodów, rozczarowań, czy oszustw przeciwko niemu nie mają. Trybunał wobec tak przychylnych zeznań uwolnił uzdolnionego wróżbitę i uczciwego chiromatę. Wdzięczne klientki zaś, zebrane w sali, w liczbie około dwudziestu, po wysłuchaniu wyroku uwalniającego urządziły swemu bohaterowi owacyę i obsypały go kwiatami. Pan Banaś, znawca przyszłości, gwiazd i serc ludzkich, pospolicie przystojny, ale dobrze zbudowany dwudziestoletni mężczyzna, opuszczał salę sądową jak tryumfator, a nie jak człowiek o oszustwo oskarżony. A mówią, że „nemo propheta in patria“...

Samobójstwo. Dziś rano 23-letni Józef Śliwa, czeladnik rzeźbiarski, zamieszkały przy ul. Karmelickiej l. 21, w zamiarze samobójczym rzucił się do Wisły koło Wawelu. Rybacy rozpoczęli akcyę ratunkową, która jednak nie wydała żadnego rezultatu, gdyż wydobyto już tylko zwłoki samobójcy. Zawezwane pogotowie zastosowało środki zapobiegawcze, jednak daremnie. Trupiarka przewiozła zwłoki do zakładu medycyny sądowej. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Zapiski policyjne. Policya aresztowała wczoraj Jana Skrzypczyka i Józefa Łuszczyka za systematyczną kradzież desek ze składu drzewa Dawida Frischa przy ulicy Dajwór. — Aresztowano wczoraj 21-letniego Mikołaja Grzybka za kradzieże; w ubiegłych tygodniach był on sześć razy aresztowany za kradzież.

Wieliczka, 22 maja. (Festyn). Koło T. S. L. w Wieliczce urządza w niedzielę w uroczystym parku im. A. Mickiewicza, wielki festyn. Na program złożą się: obóz cygański, rej kolarzy, loterya fantowa, koło szczęścia i t. d. Pociągi z Krakowa o 1.30 po południu, z Wieliczki: 5.32, 9.50 wieczór.

Dyety sędziów przysięgłych. Ze Lwowa donoszą: Sędziowie przysięgli, którzy zasiadają w procesie Bendasiuka i tow., wnieśli do władz sądowych memoryał o przyznanie im dyet za czas pełnienia ich funkcyj. Sprawa oparła się o ministerstwo sprawiedliwości, które — jak dowiadujemy się ze sfer sądowych — załatwiło memoryał w ten sposób, że przyznało członkom tej ławy przysięgłych odszkodowania po 300 koron.

Samobójstwo. Ze Lwowa telefonują nam: Dzisiaj w nocy o godzinie 1 pod pomnikiem Gołuchowskiego strzelił do siebie w zamiarze samobójczym 22-letni Rudolf Kempfner, urzędnik. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala.

Wydalenie korespondenta. Ze Lwowa telefonują: Korespondent „Utra Rossii“, Bazyli Michajłowicz Kaszkarow, wydalony został wczoraj z sali rozpraw. Pisywał on oszczercze korespondencye o procesie o zdradę stanu.

Ze świata.

Niemiecka dobroczynność. Z Frankfurtu donoszą 16 b. m.: Weteran z roku 1871 niejaki Ernest Bode w Battenbergu umarł w polu śmiercią głodową. Bode walczył w czasie wojny niemiecko-francuskiej, jako kapral, odznaczony został orderem za waleczność. Starzec 70-letni, chory, udawał się do władz o zapomogę, jednakże bez skutku. Oświadczono mu, że może jeszcze pracować! Ładnie Niemcy opiekują się tymi, którzy im wywalczyli Alzacyę i Lotaryngię.

Za obicie kandydata na posła płaci się 60.000 fr. tak orzekł temi dniami jeden z sądów brukselskich. Podczas ostatnich wyborów w Belgii został kandydat klerykalny, Colfs, srodze obity i musiał się leczyć parę tygodni. Fakt wydarzył się na gruncie brukselskim, a najwięcej dogodzili kandydatowi ludzie z przedmieścia Molenbeck. Colfs, powołując się na jedno z dawnych rozporządzeń policyjnych, zażądał 60.000 fr. odszkodowania i sąd brukselski przyznał mu tę kwotę. Bruksela ma z tego zapłacić cztery piąte, a przedmieście Molenbeck jedną piątą.

Rudyard Kipling przeciw gabinetowi Asquitha. Znakomity powieściopisarz angielski, Rudyard Kipling, autor „Historyi małego Mowgli“ wygłosił temi dniami w Tunbridge Wells gwałtowną mowę przeciw rządowi angielskiemu. Porównał go do pewnego mordercy w Indyach, który powiedział: „Ponieważ raz zszedłem na pochyłość, musiałem potem popełniać jedną zbrodnię po drugiej i w końcu zabiłem człowieka“. Tak samo rząd liberalny zszedł na pochyłość i ofiarowuje teraz Ulster. Jedynie armia uratowała Brytanię, nie chcąc rozpoczynać wojny domowej. Gdyby jeszcze teraz przyszło do walki, pozostawałoby tylko alternatywa między zniszczeniem zewnętrznem a wewnętrznem. Zgromadzenie Unionistów gorąco oklaskiwało tę mowę, która możliwą była tylko w Anglii.

Sztuczni inwalidzi. W Neapolu odkryła policya wielkie oszustwo, polegające na tem, że przy pomocy urzędników i lekarzy robotnicy byli uznawani za chorych lub inwalidów i z tego tytułu pobierali z państwowej kasy ubezpieczeń (Cassa nazionale) sute zasiłki lub nawet pensye, któremi się dzielili ze wspólnikami oszustwa. Dotąd aresztowano 50 osób, wielu adwokatów, prokuratorów i lekarzy ma być w tę sprawę wmieszanych.

Samobójstwo kanonika. Z Loreto telegrafują: Kanonik laterański, ks. Santori zastrzelił się wczoraj rano, po odprawieniu mszy.

Rzeź w Gwatemali. Dzienniki londyńskie donoszą, że w miejscowości Puerto Barios w Gwatemali przyszło do krwawej walki pomiędzy amerykańskimi Murzynami a tubylczymi Indyanami. Walczono przez 3 dni, przyczem padło 120 ludzi. Powodem tej walki było to, że pewien Indyanin przegrał do Murzyna swoją córkę.

Lot przez Atlantyk. Dzienniki londyńskie donoszą, że znany lotnik Hammel ma zamiar w lecie b. r. przedsięwziąć na jednopłatowcu lot przez ocean Atlantycki. Aeroplan jego będzie mieć 21 metrów długości, a motor siłę 230 koni.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 22 maja termometr doszedł od + 8·3 do + 19·6 C.; barometr powoli się podnosił.

Dnia 23 maja o godzinie 7 rano stan barometru 751·8 mm., termometru + 11·7 C.; wiatr północno-wschodni.

Zakopane. (Telegram Związku turystycznego). Temperatura powietrza o godzinie 7 rano + 15 stop. C., wiatr północny; prognoza: pochmurnie, możliwo wypogodzenie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Sobota: „Było świat zadziwić“.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Sobota: „Lola z Ludwinowa“.

Repertuar teatru lwowskiego.

Niedziela: po południu: „Pigmalion“, wieczorem: „Polska krew“.

Delegacye.

(Telefonem.)

Budapeszt, 23 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej przemawiał del. K r a m a r z, który zajął się obszernie sprawami polityki wewnętrznej. Sytuacya jest zupełnie zabagnioną i jak długo nie nastąpi konsolidacya wewnętrzna przez rozwiązanie kwestyi narodowościowej, konstytucyjnej i administracyjnej, tak długo istnieć będzie § 14, walka przeciw niemu i komedya oburzonych. W polemice z del. Ellenbogenem oświadcza, że państwo nie przez nacyonalizm, tylko przez centralizm i germanizm upada. Następnie omawiał obszernie sprawę **pamiętników dr Kaicla** i polemizował z wszystkiemi, którzy zniesławiają teraz jego imię. Nie należy się tak oburzać na słowa: zamach stanu. W rzeczywistości nie chodzi tu o żaden zamach stanu, tylko o powrót do stanu, który uważać należy za jedynie legalny, ponieważ jeszcze dzisiaj obowiązuje ordynacye krajowe z pośredniem prawem wyborczem. Ten powrót do ordynacyi krajowej był myślą mowcy, a nie dr Kaicla. Za to ja jestem odpowiedzialnym — mówił dr Kramarz — on tylko odemnie to przejął.

Następnie oświadcza delegat, że Czesi gotowi są ponieść ofiary w zamian za trwałe uporządkowanie stosunków w Czechach i państwie. Nie chodzi tu o łatanie, ale o regeneracyę Czech i Austryi. Jeżeli się uda odebrać ostrze walkom narodowościowym w Czechach, wówczas Czesi i Niemcy, którzy są „par excellence“ partyami burżuazyjnemi w Austryi, i stąd mają te same interesy polityczne, to wtedy także będą mogły nastąpić dalsze kroki, celem rozwiązania ostatniego problemu, t. j. autonomii narodowej w historycznych krajach i grupach krajów, równocześnie ze znacznem rozszerzeniem kompetencyi Sejmów i utworzeniem państwowej administracyi w krajach, odpowiedzialnej w Sejmach. To byłoby ukoronowaniem dzieła i parlament centralny mógłby się wówczas zajmować rzeczywiście kwestyami mocarstwowego stanowiska monarchii na zewnątrz. Wreszcie zwrócił uwagę, iż zarówno sytuacya wewnętrzna jak i zewnętrzna upomina do stanowczego zwrotu także w polityce wewnętrznej.

Del. Kost L e w i c k i również omawiał problemy polityki wewnętrznej. W okresie przygotowawczym konstytucyi popełniono błąd, który się teraz mści na polityce państwa. Zamiast samodzielności narodowej, zaprowadzono terytorya administracyjne, czyli kraje, jako historyczno polityczne indywidualności, bez względu na stosunki narodowe w nich; przez to ugruntowano stanowisko panujące silniejszych wówczas narodów. Omówiwszy sprawę kompromisowej sejmowej reformy wyborczej w Galicyi, zaznaczył delegat, że narodowy spór w Galicyi nie jest jeszcze rozwiązany, tylko złagodzone zostały przeciwieństwa. Najbliższym celem Rusinów jest utworzenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, umożliwienie samodzielnego zarządu szkolnictwem, zmiana dotychczasowego systemu administracyi państwowej w Galicyi, uregulowanie kwestyi językowej i t. d. Autonomia krajów musi być zmienioną w — narodową. Wówczas russofilizm sam przez się wygaśnie i monarchia posiadać będzie w całym narodzie ukraińskim silną podporę wobec wrogiej agitacyi. Walczący o idee rosyjskie mówią całkiem otwarcie, iż Rusini mimo ugody z Polakami, uniwersytetu we Lwowie nie dostaną, ponieważ Rosya przeciw temu się oświadczyła. Wobec Rosyi dla zmiany stosunku należy jako warunek postawić, że Rosya wstrzyma się od wszelkich usiłowań narodowej asymilacyi Rusinów w Galicyi i Bukowinie. Dalej omawiał delegat stosunki Rusinów na Węgrzech i sprawę procesu w Marmaros Sziget przyczem powiedział, że powinno się wprowadzonych w błąd ułaskawić.

Protest moskalofilów.

Lwów, 23 maja.

„Narodny Sowiet“ odbył wczoraj pod przewodnictwem posła Dudykiewicza posiedzenie, na którem omawiano **stosunek rządu do russko-narodowych organizacyj** i uchwalono uroczysty **protest przeciw „oszczerstwom“, wypowiedzianym w delegacyach o propagandzie moskalofilskiej.** Wysłano w tej sprawie pismo do Budapesztu, do prezydenta delegacyi, hr. Silva-Tarouca.

Przewroty w Albanii.

(Informacye telefoniczne i telegraficzne).

Wiedeń. Wypadki w Albanii przedstawiają się dalej w świetle zupełnie niejasnem. Najbardziej charakterystycznem jest nadzwyczaj **ostry ton prasy włoskiej,** która występuje przeciw Austryi, zarzucając jej inicyatywę i główny udział w wywołaniu ostatnich rozruchów i wydaleniu Essada. Bawi on obecnie w Neapolu, gdzie traktują go z wyszukaną grzecznością; dyplomaci włoscy odbywają z nim pilne narady.

W rozmowie z dziennikarzami, Essad wyrażał się z wielkim żalem o Austryi i twierdził, że przeciw jego osobie uknuty był spisek, Essad nie traci jednak nadziei, że wróci do Albanii, albowiem wydalenie swe uważa tylko za wynik intryg. Jeżeli wróci do Durazza, z pewnością odzyska na nowo łaski księcia. To, co się obecnie stało w Albanii, musiało się stać, albowiem książe nie ma żadnej władzy. W Albanii zapanuje wkrótce spokój, o ile książe będzie na tyle energiczny i każe uwięzić kilku przywódców ostatnich rozruchów.

Wiedeń. „Alban. Korresp.“ wbrew doniesieniom pism angielskich i włoskich utrzymuje, że Essada pasza miał zamiar nie tylko obalić księcia, ale chciał go nawet zgładzić.

Wczoraj odbyło się w Durazzo wielkie zgromadzenie nacyonolistów, na którem **uznano Essada za zdrajcę** i stwierdzono, że w mieszkaniu jego znaleziono wiele broni i bomb.

W Durazzo obiega pogłoska, że **muzułmanie zamierzają obwołać królem albańskim najmłodszego syna exsułtana Abdul Hamida.**

W Durazzo panuje na razie dalej spokój. — Z wnętrza natomiast nadchodzą wiadomości bardzo poważne i doniesienia o dalszych postępach zwolenników Essada.

O osobistą ochronę księcia.

Berlin. „Loc. Anzeiger“ donosi, że między mocarstwami odbywa się wymiana zdań w sprawie objęcia osobistej obrony księcia albańskiego przez oddział wojsk międzynarodowych.

Wyjazd krążowników włoskich.

Rzym. Trzy krążowniki włoskie otrzymały rozkaz wyjazdu do Durazza.

Z akcyi powstańczej.

Durazzo. W Suksi na północ od Tirane przyszło do **walki między powstańcami a oddziałem rządowym.** Dzisiaj wyrusza do Szijak i Tirane oddział wojska rządowego, złożony z 300 ludzi, z karabinami maszynowemi i działami pod dowództwem oficerów holenderskich.

Zaciekłość sufrażystek.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn, 23 maja.

Sufrażystki rzuciły się, jak to wskazują ostatnie wypadki, ze zdwojoną energią do walki. Wczoraj pewna sufrażystka uszkodziła w Galeryi narodowej pięć obrazów malarza włoskiego Belliniego. Uszkodzenia nie są znaczne. Pokaleczyła się ona przy tem odłamkami szkła. Galeryę zamknięto. Równocześnie uszkodziła druga sufrażystka w akademii sztuk pięknych dwa obrazy. Wstęp do akademii zamknięto.

Londyn, 23 maja.

Na przedstawieniu w teatrze His Majesty przyszło do burzliwych zajść. Jedna z sufrażystek podniosła się nagle ze swego miejsca i zaczęła śpiewać, zwrócona do króla, hymn sufrażystek: „Carze rosyjski“. Zaledwie jednak sufrażystka wymówiła pierwsze słowa, wyrzucono ją z sali. Inna sufrażystka wystąpiła z gwałtowną mową pod adresem króla. Gdy ją chciano wyrzucić z sali, okazało się, że była przymocowana łańcuchami do krzesła. Aresztowano 7 kobiet i 2 mężczyzn.

Londyn, 23 maja.

Onegdaj aresztowano 65 sufrażystek, które osadzono w więzieniu. W czasie przesłuchiwania aresztowanych przyszło w sali sądowej do bójki. Sufrażystki zelżyły sędziego i obsypały go mąką.

Wczoraj u s i ł o w a ł y s u f r a ż y s t k i w y s a d z i ć w p o w i e t r z e k o ś c i ó ł w E d y n b u r g u. Bomba eksplodowała, nie wyrządzając jednak szkody. Ponadto usiłowały sufrażystki wzniecić pożar w zamku Stoughtonhall.

Wylewy.

(Telefonem.)

Lwów, 23 maja.

Z Kamionki Strumiłowej donoszą o wielkim w y l e w i e B u g u. W Ożydowie i Busku wylew wyrządził ogromne szkody.

Z Uścia Zielonego, nad Dniestrem, donoszą, że D n i e s t r w y s t ą p i ł z b r z e g ó w i zalał znaczniejszą część miasteczka. Okoliczne pola przedstawiają się jak jedno wielkie jezioro.

Stan wody n a P r u c i e podniósł się o 4 metry. Woda zalała wszystkie niżej położone miejscowości. Do akcyi ratunkowej wezwano wojsko.

W powiecie wyżnickim wielkie szkody poczynił C z e r e m o s z. Woda porwała wszystkie spławy i porozbijała i uszkodziła wiele mostów. Wyżnica odcięta od świata.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 23 maja.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza pismo cesarza do prezydenta ministrów hr. Tiszy, mianujące tytularnego generała piechoty, hr. Alberta Lonyaya, generałem i kapitanem węgierskiej gwardyi przybocznej.

Petersburg. Zmarł tu znany fizyk i b. rektor uniwersytetu B o r g m a n n.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. Z dniem dzisiejszym przestaną pojawiać się biuletyny o stanie zdrowia cesarza, którego rekonwalescencyę uważają lekarze niemal za ukończoną. Giełda przyjęła tę wiadomość silną hausse'ą.

Hazard posła czeskiego.

Praga. Socyalistyczne „Prawo Lidu“ donosi, że poseł Stribrny onegdaj w jednej z praskich winiarń przegrał 5.500 K. Pismo zapytuje, skąd poseł Stribrny posiada takie kapitały.

Proces Bispinga.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Warszawa, 23 maja.

Przesłuchiwany na wczorajszej rozprawie świadek, Dażwański, zeznał między innemi: Gdy sędzia śledczy przyjechał na miejsce, gdzie znaleziono zwłoki księcia, powiedział: Teraz wiem, kto jest zabójcą. Na pytanie świadka, kto jest nim, odpowiedział: Bisping. Przekonania tego nabrał sędzia po przesłuchaniu ludzi zajętych przy plantacyach.

Dzisiejsze posiedzenie sądu rozpoczęło się o g. 11 przed południem. Pierwsza zeznawała Anna Mikulska, daleka krewna Bispinga i księcia Druckiego-Lubeckiego. Świadek charakteryzuje obu jako zacnych ludzi i obu uważa za męczenników. Po złożeniu zeznań zwraca się świadek do oskarżonego ze słowami: Miłosierdzie boskie czuwa nad tobą.

Świadek Kononowski, dróżnik, opowiada o swojem spotkaniu się z Bispingiem na przejeździe kolejowym. Świadek potwierdza zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowem. Na pytanie przewodniczącego, czy poznaje w oskarżonym tego pana, którego spotkał w dzień zbrodni, odpowiada: Tak jest.

Świadek Stroncki zeznaje, że pracując w dzień zbrodni na szosie nagle usłyszał dwa strzały, a w jakiś kwadrans potem ujrzał jakiegoś pana, który szybko uchodził szosą. Pan ten następnie poszedł ścieżką. Ubrany był czarno. Na pytanie przewodniczącego, czy poznaje w oskarżonym tego pana, odpowiada świadek, że oskarżony przypomina tamtego wzrostem, lecz nie jest zupełnie pewny, ponieważ widział go z dość znacznej odległości.

Następnie obrona zaczyna badać świadka. — Rozprawa trwa dalej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wiadomości handlowe.

O zniżenie ceł zbożowych.

Wiedeń. Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu rezolucyę, wzywającą rząd do zniżenia ceł na zboże i wydania zarządzeń, mających na celu zreformowanie handlu terminowego zbożem. Taką samą rezolucyę uchwalono na zgromadzeniu Towarzystwa gospodarczego w Wiedniu.

Wiedeń, 23 maja. (Giełda poranna).
Marki 117·67. Renta majowa 81·70. Renta koronowa węgierska 80·45. Akcye austr. zakł. kred. 606·50. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 329·50· Akcye Unionbanku 576·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 490·—. Akcye kolei państwowych 692·50. Lombardy 97·—. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 428·—. Alpiny 807·50. Rima-Muranyi 630·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 218·50. Ruble 252·50. Skoda 738·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzdca drukarni L. K. Górski.